

Wyrok z dnia 10 listopada 1999 r.

I PKN 361/99

1. Zasada swobodnej oceny dowodów zebranych w postępowaniu cywilnym nie może być również w sprawach z zakresu prawa pracy utożsamiana z zasadą "in dubio pro reo", obowiązującą w postępowaniu karnym i nakazującą, aby nie dające się usunąć wątpliwości były rozstrzygane na korzyść oskarżonego.

2. Przywłaszczenie mienia pracodawcy jest zawsze ciężkim naruszeniem podstawowych obowiązków pracowniczych, niezależnie od tego, czy ze względu na jego wartość stanowi przestępstwo czy wykroczenie.

Przewodniczący: SSN Barbara Wagner, Sędziowie SN: Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Walerian Sanetra.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 10 listopada 1999 r. sprawy z powództwa Danuty K. przeciwko Zakładom Mięsnym „M.” S.A. w E. o przywrócenie do pracy, na skutek kasacji powódki od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku z dnia 26 marca 1999 r. [...]

o d d a l i ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Elku wyrokiem z dnia 31 grudnia 1998 r. [...] przywrócił powódkę Danutę K. do pracy w pozwanych Zakładach Mięsnych „M.” S.A. w E. na dotychczasowym stanowisku i zasądził na jej rzecz kwotę 1535,12 zł tytułem wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Pracy powołał się na ustalenie następującego stanu faktycznego.

Powódka Danuta K. była w pozwanych Zakładach Mięsnych zatrudniona na stanowisku robotnika do lekkich prac w dziale administracyjnym, przy czym do jej obowiązków należało sprzątanie „szatni uboju” oraz toalet. Jedna z kabin toalety została zaadaptowana na pomieszczenie gospodarcze, przeznaczone do przechowywa-

nia przez powódkę narzędzi pracy oraz chemicznych środków utrzymania czystości. W dniu 2 listopada 1998 r. w godzinach rannych przeprowadzono rutynowe kontrole szatni oraz toalet sprzątaných przez powódkę. W pomieszczeniu służącym przechowywaniu narzędzi pracy powódki znaleziono świeże polędwiczki o wadze 1,35 kg i wartości 20,28 zł, umieszczone przy podłodze, między przewodami kanalizacyjnymi i szafką ubraniową, zaś w szafce – porcję kabanosów o wadze 0,15 kg oraz wartości 2,84 zł.

Na tej podstawie powódka została w dniu 5 listopada 1998 r. zwolniona z pracy w trybie art. 52 § 1 pkt 1 KP pod zarzutem „usiłowania kradzieży godzącej w dobro zakładu pracy i stanowiącej ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych”. Sąd pierwszej instancji uznał jednak, że ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i kradzież są w przepisach kodeksu pracy traktowane jako odrębne przesłanki zastosowania niezwłocznego rozwiązania stosunku pracy, przy czym kradzież daje podstawę do takiego rozwiązania tylko wówczas, gdy stanowi przestępstwo, ale nie czyn kwalifikowany jako wykroczenie, a taki właśnie charakter miało zachowanie powódki. Wartość mięsa i kabanosów będących w posiadaniu powódki ustalono bowiem na kwotę 23,15 zł, a zagarnięcie mienia o wartości nie przekraczającej 250 zł ma w świetle art. 119 Kodeksu wykroczeń charakter wykroczenia. Sąd Rejonowy nie dał wiary twierdzeniom powódki, że znalezione w pomieszczeniu toalety mięso zostało „podrzucone” przez niechętnie zainteresowanej osoby trzecie. Byłoby to bowiem zachowanie związane ze zbyt dużym ryzykiem, nie mówiąc już o trudnościach polegających na konieczności sforsowania ścianki działowej pomiędzy kabiną WC a boksem przydzielonym powódce na przechowywanie rzeczy potrzebnych jej do pracy. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji doszedł do przekonania, że wprawdzie powódka przywłaszczyła sobie mięso i kabanosy, lecz jej czyn nie jest przestępstwem tylko wykroczeniem, wobec czego pracodawca nie miał podstaw do dyscyplinarnego zwolnienia z pracy.

Po rozpoznaniu apelacji strony pozwanej, Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku wyrokiem z dnia 26 marca 1999 r. [...] zmienił zaskarżone orzeczenie i oddalił powództwo. W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Okręgowy podkreślił, że dbałość o mienie pracodawcy i jego ochrona stanowią podstawowy, fundamentalny obowiązek każdego pracownika. Kradzież tego mienia czy jej usiłowanie trzeba zatem zawsze traktować jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52 § 1 pkt 1 KP. Do kradzieży, a więc

zagarnięcia mienia w celu przywłaszczenia, dochodzi – wbrew mniemaniu Sądu Pracy – niezależnie od tego, czy zachowanie sprawcy trzeba zakwalifikować jako wykroczenie, czy też jako przestępstwo. Choćby więc ze względu na wartość zagarniętego mienia nie można było postawić sprawcy zarzutu popełnienia przestępstwa, to pracodawcy wolno z tego tytułu zwolnić pracownika bez wypowiedzenia na podstawie art. 52 § 1 pkt 1 KP.

Kasację od tego wyroku wniósł w imieniu powódki jej pełnomocnik, zarzucając naruszenie przepisów postępowania o istotnym wpływie na jego wynik, a mianowicie przepisów: art. 232 KPC „przez brak dopuszczenia z urzędu dowodu z oględzin pomieszczenia, gdzie znajdują się kabiny, co w zasadniczy sposób przyczyniłoby się do właściwego wyjaśnienia sprawy”; art. 233 § 1 KPC „przez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień powódki jak znalazła się w posiadaniu kabanosów i w jaki sposób znalazło się mięso w jej boksie”; art. 386 § 1 KPC „przez uwzględnienie apelacji pozwanej firmy, mimo że sąd pierwszej instancji błędnie ustalił stan faktyczny” oraz art. 386 § 4 KPC „przez uznanie że wydanie wyroku co do istoty sprawy nie wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego i uchylecia sprawy do ponownego rozpoznania celem przeprowadzenia oględzin sąsiadujących kabin celem ustalenia czy podrzucenie mięsa do boks powódki z sąsiedniej kabiny było możliwe”. Na tej podstawie skarżąca domagała się uchylenia zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania „celem dokonania prawidłowego ustalenia stanu faktycznego”.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesiono w szczególności, że każdy pracownik działu uboju mógł bez żadnego ryzyka podrzucić czy umieścić mięso w boksie skarżącej, która nie miała dostępu do hali uboju. Z opisu kabin wynika bowiem, że „między ścianką a podłogą jest prześwit umożliwiający wsunięcie mięsa do sąsiadującego boks. Skoro zaś Sąd pierwszej instancji powziął takie wątpliwości, winien dokonać, z urzędu oględzin miejsca zdarzenia, ponieważ jest to już nieomal stała praktyka w sprawach pracowników ZM „M.”, gdzie usytuowanie pomieszczeń odgrywa często bardzo poważną rolę. Po tych oględzinach okazałoby się, że ścianki nie trzeba forsować, a jedynie wykorzystać spory prześwit, wsuwając mięso ręką bądź jakimś przedmiotem stanowiącym jej przedłużenie”.

Skarżąca nie miała również dostępu do działu wędlin, a poza tym logicznie wyjaśniła, w jaki to przypadkowy sposób weszła w posiadanie kabanosów. Znalazła

je zresztą w znikomej ilości w zakładzie, w którym „ogólnie przyjętym zwyczajem” jest spożywanie wędlin na miejscu i nikt tego nie traktuje jako ciężkiego naruszenia pracowniczych obowiązków.

W odpowiedzi na kasację pozwane Zakłady Mięsne wniosły o jej oddalenie, podnosząc w szczególności, że prowadzenie przez Sąd pierwszej instancji dodatkowego dowodu z oględzin nie było konieczne. W oparciu o dane techniczne kabiny, których strona powodowa nie kwestionowała, Sąd Pracy ustalił bowiem, że: „mięso było umieszczone po przeciwnej stronie wolnej przestrzeni od podłogi za rurą oraz przykryte, przy czym odległość ścianki działowej była tak duża, że nawet teoretycznie nie było możliwości umieszczenia go ręką z zewnątrz kabiny; przykrycie mięsa wskazywało, na niemożliwość przesunięcia go i umieszczenia za rurą za pomocą jakiegokolwiek przedmiotu; wolne przestrzenie od dołu i od góry oraz wysokość ścianki wykluczały przejście dorosłej osoby do wnętrza kabiny.” Trafnie zatem Sąd przyjął, że mięso jak też wędlina znaleziona w szafie zostało do boksu wprowadzone przez drzwi, do których klucz miała skarżąca.

Pozwany pracodawca napisał ponadto, że „przyznanie przez powódkę umieszczenia w szafce zamykanej na klucz, lecz nie zamkniętej tego dnia (?) wędliny nawet – jak sama wyjaśnia – znalezionej tylko nie może być uznane za postępowanie prawidłowe”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu. Sąd Najwyższy rozpoznaje bowiem sprawę w granicach kasacji, wyznaczonych głównie przez przytoczone podstawy kasacyjne oraz ich uzasadnienie, a z urzędu bierze pod rozwagę jedynie nieważność postępowania (art. 393¹¹ KPC). Tymczasem wszystkie spośród czterech podniesionych w skardze zarzutów procesowych są wyraźnie chybione, przy czym dwa z nich opierają się – delikatnie mówiąc – na nieporozumieniu. Chodzi tu o zarzuty rzekomego naruszenia art. 386 § 1 i § 4 KPC. Pierwszy z tych przepisów stanowi, że w razie uwzględnienia apelacji sąd drugiej instancji zmienia zaskarżony wyrok i orzeka co do istoty sprawy. Z powołanego przepisu wynika więc norma, która stanowi, że sąd uwzględniający apelację, czyli uznający trafność zarzutów podniesionych w niej przeciwko orzeczeniu pierwszoinstancyjnemu, powinien to orzeczenie w pierwszej kolejności zmienić, to znaczy wydać rozstrzygnięcie reformatoryjne.

Wyjątki od tej zasady są określone w przepisach art. 386 § 2 – 4 KPC i dotyczą uchylecia zaskarżonego wyroku w razie nieważności postępowania (§ 2) oraz w sytuacji, gdy pozew podlega odrzuceniu albo zachodzi podstawa do umorzenia postępowania (§ 3). Natomiast przepis art. 386 § 4 KPC, na który powołuje się przedmiotowa kasacja, postanawia, że poza wszystkimi wypadkami określonymi w § 2 i 3 sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania jedynie wówczas, gdy wydanie wyroku co do istoty sprawy wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości lub w znacznej części. Jeżeli zatem dla wydania orzeczenia co do istoty sprawy wystarczy uzupełnienie postępowania dowodowego w części, która według swobodnej (co nie znaczy dowolnej) oceny sądu nie jest znaczna, to sąd apelacyjny nie może orzekać kasatoryjnie, tylko powinien orzec reformatoryjnie.

Mówiąc inaczej, wnoszący kasację pełnomocnik skarżącej powołuje zarzuty uchybienia przepisom, które bezpośrednio i samodzielnie naruszone być nie mogą. Zarzuty te w świetle wniosków kasacyjnych są więc nieprzydatne, czy wręcz bezprzedmiotowe. Jeżeli bowiem Sąd Okręgowy nie dopatrył się luk w materiale dowodowym zebrany w postępowaniu pierwszej instancji i ustalenia Sądu Pracy przejął jako własne, a nie podzielił jedynie prawnej oceny tychże ustaleń, to zgodnie z art. 386 § 1 KPC obowiązany był zmienić zaskarżony wyrok i orzec co do istoty sprawy.

Rzecz w tym, że wnoszący kasację w istocie kwestionuje „tylko” uwzględnienie apelacji, a więc przesłankę zastosowania art. 386 § 1 KPC. Przesłankę tę próbuje podważyć przez zarzut naruszenia art. 232 i art. 233 § 1 KPC. W pierwszym wypadku miałyby to polegać na niedopuszczeniu z urzędu dowodu z oględzin pomieszczenia, w którym znajdował się boks użytkowany przez skarżącą, co potwierdziłoby możliwość podrzucenia tam mięsa przez osoby trzecie. Wnoszący kasację nie dostarcza zatem, że przepis art. 232 KPC jest skonstruowany z dwóch zdań, przy czym pierwsze z nich stanowi, iż strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne, a dopiero w przepisie zdania drugiego stanowi się, że sąd „może” dopuścić dowód nie wskazany przez stronę. Za wynik procesu cywilnego odpowiadają więc głównie same strony, a działanie sądu z urzędu ma charakter wyjątku, który w żadnym razie nie powinien być interpretowany rozszerzająco i wykraczać poza sytuacje uzasadnione ważnym interesem publicznym, którego znamion nie sposób upatrywać w okolicznościach przedmiotowej sprawy.

Podobnie bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 KPC, co w opinii

wnoszącego kasację wyraża się brakiem wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności „wyjaśnień powódki jak znalazła się w posiadaniu kabanosów i w jaki sposób znalazło się mięso w jej boksie”. Co prawda Sąd Okręgowy nie prowadził własnego postępowania dowodowego, lecz w świetle art. 382 KPC, którego zresztą skarga nie powołuje, sądy drugiej instancji orzekają merytorycznie na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Okręgowy mógł zatem i tak też zrobić, że ustalenia Sądu Pracy potraktował jako własne, czym nie wykroczył poza ramy przysługującego mu prawa do swobodnej oceny dowodów. Dokonywanie tej oceny na podstawie „wszechstronnego rozważenia” zebranego materiału dowodowego (art. 233 § 1 in fine KPC) nie może być bowiem – wbrew sugestii wnoszącego kasację – identyfikowane z zakazem „odrzucenia” (czy obowiązkiem uwzględnienia) „logicznej wersji powódki” co do sposobu „znalezienia się” mięsa w dysponowanym przez nią pomieszczeniu, jeżeli w tej kwestii „istnieje jakikolwiek cień wątpliwości”. Innymi słowy, zasada swobodnej oceny dowodów zebranych w postępowaniu cywilnym nie jest również w sprawach z zakresu prawa pracy tożsama z zasadą „in dubio pro reo”, obowiązującą w postępowaniu karnym i nakazującą, aby nie dające się usunąć wątpliwości były rozstrzygane na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 KPK).

Zaskarżony wyrok mógłby wzbudzić wątpliwości wówczas, gdyby w pomieszczeniu przeznaczonym na składowanie przez skarżącą narzędzi pracy znalazł pracodawca jedynie wędlinę. Skarżąca twierdzi bowiem, że spożywanie wędlin na miejscu jest w zakładzie „ogólnie przyjętym zwyczajem”, a pracodawca w odpowiedzi na kasację kwituje to stwierdzenie enigmatycznym komentarzem, iż umieszczenie wędliny w szafce „nie może być uznane za prawidłowe”. Zarzuty kasacji odnoszące się do 0,15 kg kabanosów nie zostały jednak zrelatywizowane do określonych przepisów prawa i odpowiednio skonkretyzowane, a poza tym we wspomnianym pomieszczeniu pracodawca znalazł jeszcze 1,35 kg mięsa.

Z wyżej podanych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹² KPC orzekł jak w sentencji.

=====